Rok 3. — N° 42. NUMER 30 CENTIMÓW. 1szo Czerwca 1883.



DWUTYGODNIK POLITYCZNY-LITERACKI-SPOŁECZNY

ORGAN PATRJOTYCZNY POLSKI

Wychodzi w Paryżu pierwszego i piętnastego każdego miesiąca

PRZEDPŁATA ZA ROK : 6 fr.
ZA SZEŚĆ MIESIĘCY : 3 fr. 50 c.
za granicami Francji dolicza się porto to jest 1 fr. 20 c. na rok.
W Galicji fr. 12, w kopercie zamkniętej.
W Ameryce : 1 dolar 63 c.
z kosztami przesyłki przez Post-Office-Order.

LISTY I KORRESPONDENCJE
powinny być adresowane do wydawcy
A. REIFF, Imprimeur
9, place du Collège de France. 9
PARIS

Anonsa : wiersz 50 cent.
Zawierające więcej niż pięć wierszy, stosownie do umowy.

Wszelkie anonsa dla Polaków szukających zatrudnienia, jako też dla dających takowe, ogłaszane będą bezpłatnie.
Manuskrypta nie zwracają się.
Odpowiedzi będą udzielane za dołączeniem marki pocztowej.

WLondynie a bonować można w domu kommissowym PP. F. KAROL, HOPKINS & C°, *23, Martin's Lane London, E. C*

Od Wydawcy

Gdyśmy przystępowali do wydawnictwa *Kurjera Paryzkiego*, obcą nam była wszelka myśl zysku, owszem, wiedząc, jak są trudne warunki publikacji emigracyjnych, przygotowani byliśmy na straty.

Jeżeli nie cofnęliśmy się przed ponoszeniem ofiar, uczyniliśmy to w tem jedynie przekonaniu, że nie będą one zmarnowane; prędzej zaś czy później, patrjotyzm rodaków, dopomoże nam do dźwigania pożytecznego dla wspólnego dobra ciężaru.

Nadzieję naszą oparliśmy na tem przypuszczeniu, że uprzedzenia, jakie prąd reakcyjny rozszerzył przeciwko wydawnictwu pism emigracyjnych, zniknąć muszą w obec korzyści, jakie przyniesie dla sprawy narodowej, poważne i sumienne a na dobrej wierze oparte traktowanie w piśmie naszem wypadków bieżącej polityki.

Obecnie możemy już powołać się na przeszłość naszą, trzeci już bowiem rok wychodzi *Kurjer Paryzki* i czytelnicy mieli dostateczną sposobność do ocenienia naszych usiłowań i do przekonania się, czyśmy dotrzymali naszych obietnic i czy spełniły się obawy i zarazem przepowiednie przeciwników życia publicznego na emigracji?

Poparcie moralne i uznanie najzacniejszych obywateli tak na tułactwie jak w kraju stało się naszym udziałem.

Jest ono dowodem, że w rzeczy samej było potrzebnem wydawnictwo pisma niezależnego na emigracji, które nie będąc w konieczności oglądania się na przepisy prassowe rządów najezdniczych, posiada możność swobodnego rozwijania poglądów z jedynie właściwego dla Polaków stanowiska prawdy i prawa do niepodległości i wolności całej Ojczyzny.

Z stanowiska tego nie zeszliśmy ani na chwilę. Według niego ocenialiśmy ludzi i działania. Ono nas strzegło od zboczenia na manowce doktrynerskie i mielizny utylitaryzmu, wypierającego się wszelkich zasad i podającego w zapomnienie podstawy i cel narodowej polityki.

Jeżeli nie mogliśmy uczynić pisma naszego rozmaitszem i objąć w niem wszystkich spraw bieżących, pochodziło to nie z braku dobrej woli, lecz z powodu szczupłych ram i niedostatecznych środków. Z nich to wypłynęły niedostatki i wady, jakie *Kurjerowi Paryzkiemu* zarzucić można a które sami najlepiej znamy i pragniemy ich na przyszłość uniknąć.

Jakieby kolwiek jednak sformułowano przeciw naszemu pismu zarzuty, nikt mu przecież z słusznością zarzucić nie może, zaniedbania obowiązku utrzymywania w powadze a wysoko chorągwi wolności i niepodległości Polski.

Obowiązek to główny, obowiązek święty a spełnianie go sumienne i gorliwe, nigdy nie było większą i bardziej naglącą potrzebą jak w tych właśnie czasach zamięszania pojęć o samej istocie polityki narodowej.

Kto ma oczy ten widzi, że w skutek antipatrjotycznej propagandy zbyt długo trwającej reakcji, zaciemniły się w pewnych sferach naszego społeczeństwa w...brażenia o godności narodowej, osłabła miłość Ojczyzny i zachwiała wiara w jej przyszłość niezależną. Zaczęto dla chwilowych korzyści poświęcać zasady, będące istotą ducha narodu i zarazem potęgą jego żywotności. Dla kombinacji bowiem czasowych polityki, które się zmieniać muszą stosownie do okoliczności, podkopywać i wzruszać poczęto ideały narodu, które trwać powinny niezmienione i niewzruszone jako historyczny wyrób dziejów, jako prawda życia narodowego tak prywatnego jak i publicznego, wypełniająca wszystkie działania i aspiracje Polaków, jako narodu posiadającego wielkie posłannictwo cywilizacyjne.

Gdy więc zaczęło kusić wytrwałość polska i dla odwrócenia narodu od polityki oswobodzenia, podano w wątpliwość samo jego prawo do bytu samodzielnego, każdy z rodaków dokładnie oceniający obecne położenie, przyznać musi, że oddziaływanie przeciwko tym do samobójstwa dążnościom, jest dzisiaj głównem, naczelnem zadaniem patrjotyzmu polskiego.

Bez owego oddziaływania, gdyby prawi Polacy, pozostawili wolne pole przewrotności, występującej pod różnemi doktrynami i teorjami z niesłychaną zuchwałością przeciwko zasadzie narodowej polityki, stałoby się groźnem niebezpieczeństwo utraty warunków samodzielnego duchowego życia a następnie i samej nadziei politycznego odbudowania Polski.

Poświęciwszy nasze pismo zwalczeniu szkodliwych antinarodowych dążeń, postanowiliśmy z tem większą skwapliwością wytrwać na zajętem stanowisku, iż bardzo dobitnie udowodnioną została, w ostatnich szczególniej czasach, niedo-

stateczność obrony polityki narodowej w pismach krajowych. Te nawet bowiem, które są ożywione najlepszym patrjotycznym duchem, krępowane są tak mocno wpływami obcych rządów, iż żadne z nich nie może konsekwentnie rozwijać poglądów ze stanowiska prawa państwowego Polski. Przysłaniać są zmuszone prawdę omawianiem i alluzjami; jasnego bowiem stosowania zasad czystego patrjotyzmu niedopuszczają rządy rozbiorowe.

Jak dawniej więc tak i obecnie w obec takiego położenia w kraju, spada na emigracją i pisma emigracyjne obowiązek czuwania nad czystością zasad patrjotycznych i przestrzegania, ażeby dla interesów prowincjonalnej polityki niezaniedbywano interesów całej Polski, lecz zawsze przyprowadzano je do równowagi.

Spełniając wspólnie z emigracją obowiązek współdziałania z krajem i jak dotąd tak i nadal zachowując potrzebną roztropność, nie będziemy mu przeszkadzać w wyszukiwaniu *modus vivendi*, ani też stawać w poprzek dobrym jego usiłowaniom. Nasze czuwanie na posterunku czystych zasad polskiego patrjotyzmu, będzie owszem, jak już jest po części pożądaną pomocą dla polityków patrjotycznych, w kraju, wiedzących dobrze o tem, że gorąca miłość Ojczyzny, godność i zasadnicze postępowanie, należą właśnie do warunków polityki, rachującej się z własną możnością.

Wspomnieliśmy już o uznaniu i poparciu moralnem jakie stało się naszym udziałem. Odebraliśmy także liczne listy, zachęcające do dalszego wydawnictwa *Kurjera Paryzkiego* i wytrwania w dotychczasowym kierunku.

Czerpiemy z niego dobrą otuchę, lecz zarazem zwracamy uwagę, że godziło by się nam dopomódz w dźwiganiu ciężarów wydawnictwa. Ciężar wspólnie przez wielu podnoszony, staje się łatwym dla wszystkich, gdy go jeden lub kilku tylko dźwiga jest zbyt uciążliwym.

Redakcja nasza pracuje bezpłatnie; pomimo tego, dochód z prenumeraty, nie pokrywa kosztów wydawnictwa, wielce zmniejszonych przez bezinteresowność redakcji.

Gdyby wszyscy towarzysze tułactwa prenumerowali *Kurjera Paryzkiego*, wydatki wydawnictwa pokryte by zostały w dostateczny sposób.

Prosimy więc wszystkich życzliwych naszemu pismu o zachęcanie znajomych i przyjaciół na tułactwie i w kraju do prenumeraty *Kurjera Paryzkiego*, zamożniejszych prócz tego prosimy o współudział w pokrywaniu kosztów.

Dawniej, każdy emigrant dawał składkę na wydawnictwo pism i broszur i dla tego to, po roku 1831 zakwitnęło tak bujnie piśmiennictwo emigracyjne.

Czyżby i dzisiaj, przynajmniej zamożniejsi nie mogli pospieszyć z podobną pomocą, zwłaszcza, że potrzeba ożywienia patrjotycznej literatury, jest jak to wykazaliśmy wyżej, zadaniem nagłem i koniecznem.

Prosimy także tych, co zalegają w opłacie prenumeraty o uiszczenie takowej.

Zwracając nasz głos do zacnych rodaków, spodziewamy się, że nie przebrzmi bez echa lecz wywoła wspólnemi siłami podtrzymywanie *Kurjera Paryzkiego*, jako organu patrjotycznego czuwania emigracji, które jest dla nas wszystkich i każdego z osobna obowiązkiem dobrze pojętej służby publicznej.

Paryż, 31 Maja 1883.

Wydawca
Adolf Reiff.

PRZYGOTOWANIA
do dwóchsetnej rocznicy
ODSIECZY WIEDNIA

Obchód dwuchsetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem, w której Polacy mając na czele króla Jana Sobieskiego rozgromili potęgę turecką i oswobodzili chrześcijaństwo od grożącego mu zalewem islamizmu, zapowiada się bardzo uroczyście.

W wielu miastach Galicji potworzyły się już komitety obchodowe.

Głównym jednak komitetem jest krakowski, pod prezydencją burmistrza Doktora Weigla; w Krakowie bowiem odbędzie się główna, najważniejsza i najwspanialsza uroczystość i program jej już w części ułożony.

Przed dwoma miesiącami utworzył się we Lwowie inny *Komitet jubileuszowy* dla uczczenia 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia, nie w tym celu, ażeby przeszkadzać komitetowi krakowskiemu i odciągać od obchodu jaki się w starej stolicy naszych królów odbędzie, ale, żeby mu dopomagać i uczynić obchód w podwawelskim grodzie uroczystszym i prócz tego pourządzać wszędzie na prowincji, gdzie można, lokalne obchody.

Prezesem lwowskiego komitetu jest książe *Adam Sapieha*, obecnie członek Izby Panów w Wiedniu, w roku zaś 1863, 64 i 65 członek Wydziału Rządu Narodowego na Wschodnią Galicję we Lwowie, następnie więzień, po ucieczce zaś z więzienia austrjackiego emigrant i pełnomocny komisarz Rządu Narodowego w Paryżu.

Z posiedzeń komitetu jubileuszowego we Lwowie, jakie się dotąd odbyły, podajemy niektóre wiadomości w przekonaniu, że zajmą one naszych czytelników.

Dr. Löwenstein rabin lwowski, na jednem z tych posiedzeń odczytał z dzieła drukowanego w roku 1684 w języku hebrajskim szczegóły, odnoszące się do odsieczy Wiednia i do zasług Sobieskiego, podał też do wiadomości, że pierwsza drukarnia hebrajska w kraju naszym zawdzięczała swe powstanie przychylności Sobieskiego. Szczegóły te przekazano komisji historycznej w Komitecie do zużytkowania.

Ksiądz *Opat Nowakowski* weteran z 1831, odnowiciel pełnego pamiątek historycznych po Zółkiewskich, Sobieskich i Daniłowiczach kościoła w Zółkwi, postawił wniosek, który Komitet uchwalił, ażeby Zamek w Zółkwi, upamiętniony rezydencją króla Jana III, a rozsypujący się w gruzy, zakupić na pomieszczenie w nim gimnazjum i nakłonić rząd do założenia w nim naukowego zakładu.

Z innych uchwał komitetu lwowskiego, powziętych na propozycją różnych członków, powezmą czytelnicy dokładniejsze wyobrażenie o ważności przygotowującego się w kraju obchodu. Przytaczamy tylko ciekawsze uchwały:

1° Ażeby główny punkt ciężkości obchodu przenieść do Krakowa.

W tym celu wybrano delegację dla porozumienia się z komitetem krakowskim.

2° Prosić pana Marszałka krajowego na protektora komitetu.

3° W publikacjach i aktach odnoszących się do uroczystości, używać obu języków krajowych, to jest polskiego i ruskiego.

4° Ażeby dla podniesienia doniosłości religijnej obchodu odnieść się do Stolicy Apostolskiej, do arcybiskupów i biskupów trzech obrządków, do superintendentury protestanckiej i celniejszych zborów izraelickich.

5° Znieść się z władzami decydującemi, aby rocznica odsieczy była w całym kraju obchodzoną jako uroczystość szkolna.

6° Oprócz wezwania Stolicy Apostolskiej do udziału, uchwalono wezwać do współudziału senaty akademickie obu uniwersytetów krajowych, rektorat Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dyrekcją Instytutu techniczno-przemysłowego i Szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, kuratorję krajowych Szkół rolniczych, leśniczych i zawodowych.

7° Wystosować odezwę do całego kraju, inną do osobistości w kraju znanych i wpływowych z wezwaniem do współdziałania przy zawiązywaniu komitetów lokalnych.

8° Zawiązać dwa komitety z obszerniejszym zakresem działania, jeden w Zółkwi, na powiaty żółkiewski, rawski i sokalski, drugi w Złoczowie, na powiaty złoczowski, brodzki i przemyślański; zawiązanie pierwszego poruczyć księdzu Nowakowskiemu i St. Polanowskiemu, drugiego W. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu.

9° Wystosować odezwę do Rad gminnych 106 miejscowości historycznych, wskazanych w dziele Tatomira, wydanem pod tytułem « *Ślady króla Jana w kraju naszym* » i prosić o doniesienie szczegółów pominiętych w tem dziele.

10° Wydać zwięzłą pracę historyczną, podnoszącą światowe znaczenie odsieczy Wiednia i odpierającą stronnicze zapatrywania i ogłosić takową w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuzkim angielskim, a w razie możliwości w hiszpańskim, włoskim, rossyjskim i węgierskim i rozesłać je dziennikom i bibliotekom celniejszych miast europejskich i amerykańskich.

11° Poprzeć u komitetów lokalnych dobre wydawnictwa pamiątkowe dla młodzieży i ludu.

12° Wydać jako upominek dla młodzieży obrazek kolorowany w 400,000 exemplarzach, przedstawiający Jana III pod Wiedniem, z krótkiem objaśnieniem w języku polskim i ruskim.

13° Wydać dla rozesłania komitetom lokalnym kantaty z odpowiednim tekstem: *a)* dla młodzieży; *b)* dla innych uczestników obchodu.

14° Wybić duży medal bronzowy z biustem Jana III i stosownym napisem, a odbicie medalu w odpowiednio sporządzonych kliszach rozesłać wraz z pracą historyczną, wyżej wspomnianą, najważniejszym czasopismom illustrowanym, krajowym i zagranicznym.

15° Zalecić miejscowościom wymienionym w dziele Tatomira, sporządzenie odpowiednich tablic pamiątkowych, a gdzieby gmina nie była w stanie opędzić kosztów takiej tablicy, koszta ~~odnośne~~ pokryje komitet.

16° Poprzeć w miarę uznania wydanie różnorodnych, tanich pamiątek ludowych, jako to obrazków, medalików i książeczek.

Uchwały te komitetu lwowskiego, jeżeli

będą wykonane, obchód dwuchsetnej rocznicy bitwy pod Wiedniem, stanie się prawdziwem świętem narodowem i dobre jego skutki pozostawią trwały ślad po sobie.

Jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę uchwały i działanie komitetu krakowskiego i niektórych rad gminnych; zakupienie rodzinnego króla Jana III zamku w Olesku, już uskutecznione i umieszczenie w nim przytułku dla weteranów sprawy narodowej; wystawę w Krakowie pamiątek historycznych z czasów Sobieskiego; dzieła historyczne już wydane i mające się wydać kosztem prywatnym księgarzy lub autorów a odnoszące się do Jana III i jego epoki, przyjdziemy do przekonania, że kraj nasz w sposób godny, rozumny, pożyteczny, wielki a wspaniały, zabiera się do obchodu rocznicy wielkiego czynu europejskiego, który najmocniej uwydatnił posłannictwo dziejowe Polski.

Wdzięczność się należy tym wszystkim, którzy rękę przykładają do tego, ażeby obchód ten stał się wypadkiem podnoszącym ducha naszego narodu i sławę polską!

Gdy kraj tak się czynnie krząta, na emigracji cisza senna i gnuśna; nigdzie nikt dotąd nie podniósł nawet projektu uczczenia tej wielkiej rocznicy.

Tak być nie może, bo nie powinno!

Emigracja oprócz udziału serdecznego w obchodzie krajowym, ma obowiązek urządzić odpowiednie możności swej obchody wszędzie, gdzie kilkunastu lub kilkudziesięciu Polaków przebywa. Ona może uczynić ten obchód świątowym i świętem niejako całej ludzkości.

Spodziewamy się, że rodacy nasi w Ameryce tak licznie przebywający, niezaniedbają urządzić po miastach amerykańskich uroczystych obchodów bitwy pod Wiedniem, zapraszając do nich miejscowych mieszkańców.

W Szwajcarji czyż nie jest obowiązkiem Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu, zająć się zorganizowaniem obchodu?

Emigracja polska w Paryżu zamieszkała, rozpoczęła przygotowania do urządzenia uroczystości 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Ucieszyliśmy się wielce tą wiadomością, świadczy ona bowiem, że emigracja odczuwa każde tętno życia, bijące siłą samodzielności narodowej w kraju.

Inicjatywę w urządzeniu obchodu bitwy wiedeńskiej, mającego się odbyć w Paryżu, wzięło na siebie *Towarzystwo byłych uczniów Szkoły Polskiej na Batiniolu*. Porozsyłało do wszystkich emigracyjnych towarzystw wezwanie o wysłanie delegatów, którzy, zebrawszy się razem dnia 23 maja, utworzyli komitet obchodowy.

Delegatami towarzystw polskich w Paryżu są następujący Obywatele:

Towarzystwa *Historycznego polskiego*: pp. Gadon i Gasztowtt;

Tow. *Czci i Chleba*: pp. Laskowicz i Rustejko;

Tow. *Czytelni Polskiej*: pp. Lipiński i Beynar,

Tow. *Byłych Uczniów Szkoły polskiej*: pp. Szretter i Plauszewski;

Tow. *Filharmonicznego*: pp. Horodyński i Rosenbaum;

Tow. *Pracujących Polaków*: pp. Styczyński i Reiff.

Na pierwszem swojem posiedzeniu wybrali z pomiędzy siebie wydział wykonawczy, składający się: z pp. Gasztowtta, Rustejki, Szrettera, Rozenbauma, Lipińskiego i Reiffa. Wkrótce rozesłaną będzie odezwa obejmująca program tego tak wielce ważnego obchodu.

PROTEST POLAKÓW
z zaboru moskiewskiego.

Następca Aleksandra II zamierza w tych dniach włożyć koronę carów na głowę swoją. Do uświetnienia tego aktu samodzierstwa, który ma w obec ciemnych tłumów znaczyć iż koronuje się pomazaniec i przedstawiciel Boga na ziemi, potrzebni są caratowi reprezentanci wszystkich ziem pod berłem, a raczej uciskiem jego zostających. I Polska nieszczęśliwa zmuszoną jest do objawów wiernopoddańczości i radości z powodu tej koronacji.

Ze wszystkich województw dawnej Rzeczypospolitej wyjadą tak dobrowolni służalcy jak i przymuszeni grozą Sybiru obywatele polscy, żeby przy wielkim azjatyckim akcie w Kremlu odgrywać rolę onych rzymskich jeńców, przykutych do rydwanu zwycięzcy imperatora.

Caratowi przecież nie dosyc na świeckich niewolnikach, żeby w warstwach ciemniejszych narodu zaszczepić mniemanie, że i Kościół Swięty Rzymski, jakoby jaki lennik schizmy, staje w osobach biskupów do szeregów wiernopoddańczych, carat zawarłszy nawet pewien rodzaj ugody ze Stolicą Swiętą przed niedawnym czasem, ogłosił nominacje nowych książąt kościoła na ziemiach polskich (1).

Europa gotowa teraz mniemać, że Polska pod rządem rossyjskiem szczęśliwą jest, tak pod względem świeckim jako i duchownym.

Tak nie jest!!!

Żeby zaś Europa wiedziała, że tak nie jest, dla tego my choć dziś z konieczności ukryci obywatele duchowni i świeccy przedstawiciele wszystkich stanów i obydwóch obrządków katolickich, wysyłamy ten protest za granicę zaboru naszego, przypominając, że protestujemy przeciwko wszystkim gwałtom, jakich Polska doznała ze strony caratu, od chwili pierwszego rozbioru 1772 roku, aż po dzień dzisiejszy, że protestujemy przeciwko pogwałceniu nawet tych warunków, pod jakimi Moskwa otrzymała tę część Polski z 1772 roku, którą jej na kongresie wiedeńskim w roku 1815 przyznano.

Że protestujemy przeciwko wszystkim gwałtom, jakich się carat dopuszcza na świętej wierze katolickiej od lat stu i że nam jedynie tylko przystało przysłać do Kremla szkarłatny pokrowiec dla insignjów carskich koronnych, to jest krew od stu lat z górą mordowanego więcej jak straszliwie prześladowanego gorzej, jak pierwsi chrześcianie narodu polskiego.

Niechaj zatem wie Europa, że cokolwiek bądź powiedzą urzędowe deputacje z kraju, przezwanego *przywiślańskim* i krajów przezwanych *zachodnią* i *południową Rossją*, to przecież zawsze Polska, Litwa i Ruś połączone w Unii lubelskiej, nie przestaną wołać o swoje odwieczne prawo do niepodległości.

Polski w Kremlu nie będzie.

Polska woła do Nieba o pomstę nad caratem i sposobi się na dzień zmartwychwstania.

Dan w Warszawie dnia 3 Maja 1883 roku.

Tu następują podpisy w liczbie kilkunastu tysięcy, które ze względu na bezpieczeństwo podpisujących, już za granicę wysłane zostały.

(1) Swiadczy o tej dążności Cara, w urzędowem ogłoszeniu nominacji biskupów, pominięcie zupełne osoby Papieża, tak jakby te nominacje od jednego Cara ale żały.

ROZMAITOŚCI

Jak wiadomo odbędzie się tu IV *zjazd lekarzy i przyrodników polskich* w dniu 3-go Września r. b. W tym względzie dochodzi nas ze strony *wydziału gospodarczego* pismo następujące:

ODEZWA.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w bieżącym roku w Poznaniu, a mianowicie od dnia 3 do 6 Września, nie licząc w to następnych dni wycieczkom poświęconych.

Niżej podpisany wydział gospodarczy po kilka razy roztrząsał sprawę terminu, a chcąc uwzględnić rozlicznie objawiane życzenia, o ile tylko stosunki nasze miejscowe na to zezwalają, jako też chcąc pominąć czas innych zjazdów naukowych i uroczystości, zniewolonym uczuł się do obrania na cele zjazdu wyżej oznaczonych dni. To też sądzimy, że koledzy, których by życzeniom dni te odpowiadać nie miały, pobłażliwie osądzając nasze zabiegi i pomnąc na to, z jak rozlicznemi liczyć się musieliśmy czynnikami, nie zniechęcą się tem naszem postanowieniem w zamiarach swoich dotyczących zjazdu.

W skutek pierwszej naszej odezwy zgłosiło się już kilkunastu uczonych z wykładami. Jest więc i początek, lubo mały jeszcze a tym, co go już zrobili, szczere należy się podziękowanie.

Nie wątpiąc też wcale że liczba wykładów będzie wystarczającą, aby wypełnić poszczególne posiedzenia zjazdu, ponownie jednak wzywamy do spiesznego zgłaszania się tak z pracami oryginalnemi, jak też ze zadaniami nadającemi się do wspólnego rozbioru. Pośpiech pod tym względem jest nam bardzo pożądany, ażeby można jak najwcześniej uporządkować materjał i rozesłać plan zjazdu który następujące obejmować będzie sekcje:

1) sekcją medyczno-wewnętrzną,
2) sekcją medyczno-zewnętrzną,
3) sekcją medyczno-publiczną,
4) sekcją matematyczno-fizyczną,
5) sekcją chemiczno-farmaceutyczną,
6) sekcją mineralogiczno-geologiczną,
7) sekcją botaniczno-geologiczną i
8) sekcją antropologiczno-archeologiczną.

Utworzenie sekcji gospodarczo-przemysłowej, jako też każdej innej wchodzącej w zakres nauk lekarskich lub przyrodzonych, uczyniono zależnem od oświadczenia się przynajmniej 10 członków zjazdu za takową.

Wydział gospodarczy żywi w sobie nieograniczoną nadzieję, że każdy z lekarzy i przyrodników polskich usilnie starać się o to będzie, ażeby usunąć wszelkie trudności, któreby go mogły powstrzymać od podążenia na zjazd. Niechaj bowiem każdy pomni na ważność tegoż w obec stosunków naszych naukowych jako też i na to, że tej nauce swojskiej zbliżającej rozdzielonych miejscowo do jednego ogniska pracy, należy się choćby drobne poświęcenie, choćby mała ofiara, ale zbiorowa.

W świeżej pamięci pozostał nam świetny w Krakowie zjazd, którego dwa mijają lata. Niechaj ci sami, którzy w tamtym zjeździe uczestniczyli podążą, przywodząc nowych pracowników i do stolicy Wielkopolski; wyczekiwać ona ich będzie sercem ciepłem i otwartemi rękoma zapraszając tak rodaków jako też wszystkich duchem języka spokrewnionych do tej wspólnej naukowej biesiady.

Niżej podpisany wydział gospodarczy, prosi uprzejmie raz na zawsze wszelkie interesowane pisma tak naukowe jako też i polityczne, o powtarzanie wszelkich wiadomości dotyczących przyszłego zjazdu w swych łamach, ażeby każdy wcześnie o szczegółach

tych dowiedzieć się, a przyjazd i współdziałanie mógł nam zapewnić. *)

Wydział gospodarczy czwartego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich do Poznania.

Przewodniczący: *Dr. Wicherkiewicz Bolesław.* Sekretarz: *Dr. Osowicki.*

Skarbnik: *Dr. Jarnatowski.* »

Ważności, pisze *Dziennik Poznański*, podobnych zjazdów nie potrzebujemy podnosić, gdyż wiadomo, ile one dla rozwoju nauki są pożyteczne; spodziewamy się zatem, że lekarze nasi i przyrodnicy w licznym komplecie nań przybędą. Ze zaś serdecznie i szczerze będą przyjęci, zbytecznem zapewniać.

*
* *

Balamuctwa emissarjuszów socjalistycznych w Galicji, wywołują coraz to nowe procesa. Niedawno donieśliśmy o wyroku na socjalistów, zapadłym w procesie odbytym przed zwyczajnym trybunałem w Krakowie, obecnie znowuż musimy zanotować wyroki zapadłe na oskarzonych socjalistów we Lwowie. Oskarzeni składali się przeważnie z młodzieży rzemieślniczej. Z tłumaczenia się ich przed sądem, jest widocznem, że oprócz kilku, wszyscy inni nawet nierozumieli dobrze, co to jest socjalizm. Wyrok ogłoszony dnia 11 Maja brzmi:

Uwalnia się *Michała Drabika, Jana Kozakiewicza, Tychowskiego* i *Zygmunta Sidorowicza* od oskarzenia o występek poniżania pojęć prawnych o własności.

Uwalnia się *Karola Abrysowskiego* (czeladnik szewski) i *Fryderyka Jechofera* (kandydat seminarjum nauczycielskiego), o występek jakoby przez to popełniony, iż byli członkami tajnego towarzystwa o celach socjalistycznych. Uwalnia się *Jana Wojciechowskiego* (czeladnik szewski) od oskarzenia o zbrodnię gwałtu publicznego, jakoby przez to popełnioną, iż usiłował listami bezimiennymi, pisanymi do Karola Kisieckiego i F. Borkowskiego, wymusić pewne kwoty pieniężne.

Natomiast uznaje się winnymi *Drabika, Kozakiewicza, Tychowskiego, Sidorowicza, Ludwika i Michała Sosnowskich, Jana Hebaka, Apolinarego Kozaczka* i *Józefa Grenika*, jako sprawców występku przeciwko porządkowi i spokojowi publicznemu, przez to popełnionego, że jako tutejszo-krajowcy usiłowali nakłonić i faktycznie nakłonili innych do uczestniczenia w tajnem stowarzyszeniu, czy to pod nazwą komitetu, czy kółka lub gminy socjalistycznej, na zewnątrz ujawniającem się, o celach objętych programem socjalistów galicyjskich, z 2 Stycznia 1881.

Nadto uznaje się winnymi: *Michała Hebaka, Józefa Kozaczka, Jana Hubera, Karola Konieczngo, Dymitra Klimowicza, Leona Bratro, Jana Kuźmicza, Adama Krajewskiego, Gustawa Gruszeckiego, Romana Hapija, Wojciechowskiego, Kopińskiego, Strońskiego*, występku, że byli członkami wyżej określonego stowarzyszenia:

Uznaje się winnymi dalej: *Drabika, Ludwika Sosnowskiego, Jana Kozaczkiewicza, Apolinara Kozaczka*, winnymi występku przeciw ustawie prasowej, przez rozszerzanie pism treści socjalistycznej. *Michała Drabika* i *Ludwika Sosnowskiego* winnymi jeszcze wykroczenia przeciwko patentowi o noszeniu broni, popełnionego przez przechowywanie kul eksplodujących.

(*) Składka dla członków i uczestników zjazdu wynosić będzie 20 marek, za co wolny wstęp na wszystkie posiedzenia ogólne i sekcyjne i prawo uczestniczenia w wycieczkach i zab. wach, jako też wolne druki i informacje. Skarbnik p. Dr. Jarnatowski. Poznań, plac Piotra, Nr. 1.

Za czyny te zasądza się: *Michała Drabika* na 8 miesięczny ścisły areszt i zapłacenie 100 złr. kary, względnie 20 dni aresztu. *Kazimierza Tychowskiego* na 6 miesięcy ścisłego aresztu. *Jana Kozakiewicza* na 8 miesięcy ścisłego aresztu i 50 złr. kary, względnie 10 dni aresztu. *Zygmunta Sidorowicza* na 4 miesięczny ścisły areszt. *Ludwika Sosnowskiego, Jana Hebaka* na 2 miesiące ścisłego aresztu. *Apolinarego Kozaczka* na 6 miesięcy ścisłego aresztu i 30 złr. kary. *Jana Wojciechowskiego* i *Józefa Grenika* na 3 miesięcy ścisłego aresztu. *Michała Hebaka* na 1 miesiąc aresztu. *Józefa Kozaczka* na 14 dni aresztu. *Jana Hubera* na 7 dni aresztu. *Michała Zuchajewicza, Karola Koniecznego, Dymitra Klimowicza* i *Józefa Sapera* na 10 dni aresztu zaostrzonego dwoma postami. *Ant. Kopińskiego* na 3 dni aresztu. *Leona Bratro, Adama Krajewskiego* i *Jana Strońskiego* na 7 dni aresztu. *Gustawa Gruszeckiego* i *Romana Hapija* na 14 dni aresztu, *Jana Kuźmirza* na 5 tygodni aresztu. Koszta u wszystkich podsądnych uważa się za nieściągalne. Druki manuskrypta i kule eksplodujące będą zniszczone. Ponieważ trybunał nie nabrał właściwie przekonania, kim jest Zygmunt Sidorowicz, (podejrzywano go, że poddanym moskiewskim i nihilistą), osądził go jako tutejszo-krajowca.

Z wyroków tych widzimy, iż sąd lwowski podobnie jak i krakowski, niechciał robić z podsądnych męczenników socjalizmu!..

*
* *

Jubileusze weszły w ostatnich latach u nas w zwyczaj. Mnożą się one z każdym rokiem. Młodzież ucząca się w *Szkole Sztuk Pięknych* w Krakowie, zamierza wkrótce obchodzić 25 jubileusz artystycznej pracy swojego mistrza *Jana Matejki*, dyrektora tejże szkoły. Utworzył się komitet mający urządzić obchód jubileuszowy. Składa się on z samych uczniów Szkoły Sztuk Pięknych. Przewodniczącym komitetu jest *Władysław Rossowski*, bardzo zdolny historyczny malarz. Członkami komitetu są: *Alfred Blumenstock, Alfons Borkowski, Konstanty Górski, Tomasz Lisiewicz, Konstanty Mańkowski, Ludwik Stasiak, Ludomir Szpadkowski, Włodzimierz Tetmajer, Juljan Tołoczko, Stanisław Ziobrowski*. Uroczystość trwać będzie trzy dni. Program jej już ułożony. W skład jej wejdzie pochód postaci historycznych polskich, przedstawienie w teatrze i bal na cześć Jana Matejki. Burmistrz miasta Krakowa Dr Weigel przyrzekł komitetowi swą pomoc. Publiczność zaś niewątpliwie udzieli także swe poparcie zamiarowi młodzieży. Adres komitetu: *Ludwik Stasiak, w Szkole Sztuk Pięknych, w Krakowie.*

*
* *

W Warszawie umarł 28 Kwietnia 1883 r. *Adam Łęski*, członek Rady Państwa w Petersburgu, w wieku lat 84.

Łęski bardzo wcześnie rozpoczął służbę rządową jeszcze za czasów gdy w Królestwie Polskiem utworzonem przez kongres wiedeński, obowiązywała konstytucja, samowolnie zniesiona po roku 1831, przez Cara Mikołaja, koronowanego na króla polskiego.

Postępując z urzędu na coraz wyższy urząd, został wreszcie głównym dyrektorem czyli ministrem komisji rządowej przychodów i skarbu. Był to finansista-urzędnik, ze szkoły księcia Lubeckiego, którego tak trafną charakterystykę podał Maurycy Mochnacki.

Ze stanowiska ministra skarbu wezwany był do Petersburga, gdzie pełnił obowiązki kierownika Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Tę wysoką godność ministra do spraw Królestwa Polskiego przy boku Cara, przed kilkunastu laty zniesioną, do roku 1862 piastował. Wziąwszy emeryturę przed dwudziestu laty powrócił do kraju i osiadł w Warszawie, gdzie życie zakończył.

Wspominamy o nim jedynie z tego powodu, że nazwisko jego zapisane jest w urzędowych dziejach Królestwa Polskiego. Należał on do liczby takich urzędników, jak Fryderyk hr. Skarbek, który jak to się okazuje z napisanych przezeń dziejów Królestwa Polskiego, z przed 1831 r. i po 1831, jako też z pamiętników przez Żupańskiego wydanych, tak dalece się przejął duchem urzędowym, że lepszą przyszłość dla Polski widział tylko na drodze rozwoju legalnych stosunków, pomimo tysięcy przykładów gwałcenia prawa ze strony carskiego rządu.

Ci urzędnicy, gorliwi i pilni w spełnianiu obowiązków urzędowych, stracili jednak to poczucie, jakie ich łączyło z narodem i dla tego nie pojmowali usiłowań Polaków wydobycia się na niepodległość, z powstaniami się nie łączyli i pozostawszy wiernymi carom, tym głównie usiłowaniom nie zaś rządowi moskiewskiemu przypisywali przyczynę coraz większego ucisku i odejmowania przez carów praw poręczonych przez traktaty międzynarodowe. Mieli oni tyle jednak sumienia, że nie chcieli jak Wielopolski robić się narzędziem moskiewskiego prześladowania. Porządna administracja, kwitnący stan finansów Królestwa Polskiego, aż do 1863 r. jako też sądownictwo lepsze niż w innych krajach, jest zasługą tych polskich urzędników, którzy aż do czasów owego burzycielskiego *Komitetu Urządzającego*, przez Aleksandra II ustanowionego, zajmowali posady kierowników spraw Królestwa Polskiego. Pomiędzy nimi był Łęski, minister nie bez zdolności, odznaczający się znajomością praw i umiejętnością i sprężystością w zarządzie.

To pewna, że ta polska administracja była większą przeszkodą w usiłowaniach samodzielnych narodu i więcej paraliżowała powstania niż administracja czysto moskiewska, zostająca w kraju bez podstawy i niemająca z ludnością ścisłych stosunków.

Administracja bowiem polska tak z przekonania jak dla własnego interesu, wytwarzała legalne partje, które niedopuszczały do użycia wszystkich sił narodu i półśrodkami gubiły powstania. Gdyby nie dyplomaci i legaliści, jakich wytworzył zarząd polski Królestwa Polskiego, w powstaniu 1831 r., byliby u steru stanęli ludzie stanowczego, rewolucyjnego charakteru i byliby Moskali wypędzili?

Najezdnicy w krajach najechanych zawsze się utrzymywali przez te interesa, jakie mieli w utrzymaniu ich rządu, ludzie wzięci z łona narodu do kierowania urzędowemi sprawami.

*
* *

Donosiliśmy już o zawiązaniu we Lwowie stowarzyszenia izraelickiego *Agudas Achim* czyli *Przymierze braci*, w celu krzewienia ducha obywatelskiego i języka polskiego, pomiędzy Żydami w Galicji. Z walnego zgromadzenia *Przymierza braci*, jakie się odbyło we Lwowie 24 Kwietnia 1883 r., pod przewodnictwem prezesa *Dra Bernarda Goldmana*, znanego zaszczytnie patrjoty polskiego, podajemy niektóre wiadomości.

Z przedstawionego przez sekretarza pana *Landesa*, dyrektora szkoły imienia Czackiego we Lwowie sprawozdania, dowiadujemy się,

że Stowarzyszenie liczy około 400 członków, pomiędzy którymi jest wielu chrześcijan. Wydział Towarzystwa podzielił się na kilka komisji. Gospodarcza komisja zajmuje się przysparzaniem członków i funduszów; Szkolna komisja organizacją szkółek wieczornych, dla starszej młodzieży żydowskiej, chcącej się kształcić w języku polskim; Redakcyjna komisja wydaje czasopismo we Lwowie dwutygodniowe p. t. *Ojczyzna*, w języku polskim z dodatkiem hebrajskim. W kilku miastach mianowicie w Krakowie, pozyskano delegatów dla szerzenia celów Towarzystwa. Czytelnia założona we Lwowie, w rynku pod № 11, posiada już około 450 dzieł i utrzymuje 56 czasopism po największej części polskich a jest bardzo licznie odwiedzaną.

Każdej soboty odbywają się w niej wykłady. Takich odczytów odbyło się dotąd siedm. Liczba słuchaczów wynosi od 70 do 100, tak, że lokal zaledwo ich pomieścić może. Do wzmożenia biblioteki przyczynił się między innymi Zakład narodowy imienia Ossolińskich. W czteromiesięcznym okresie czasu Towarzystwo miało dochodu 1216 złr. a wydatków na organizację, wydawnictwo, szkołę i czytelnię 770 złr.

Z uznaniem pożytecznej czynności przyjęto do wiadomości to sprawozdanie, poczem p. Feldstein referował imieniem Wydziału o kilku wnioskach do zmiany statutu, postawionych na pierwszem zgromadzeniu w Listopadzie. Przekazano wydziałowi wniosek o założenie szkoły dla nauczycieli religii żydowskiej z wykładowym językiem polskim.

Życzymy *Przymierzu braci* najlepszego powodzenia. W rzeczy samej zasługuje ono na uznanie, jakie się stało jego udziałem.

Oby tylko jego członkowie niezrażali się trudnościami i przeszkodami i wytrwale dążyli do rozszerzenia języka polskiego i patrjotyzmu polskiego pomiędzy Żydami naszymi. W przyjęciu przez nich narodowości polskiej, leży rozwiązanie wszystkich główniejszych niedogodności kwestji żydowskiej w Polsce.

*
* *

W *Echu z Pokucia*, piśmie redagowanem przez Felixa Lewickiego w Stanisławowie, szlachetnie broniącem Ignacego Kamińskiego, burmistrza i byłego deputowanego w Radzie Państwa, przed oszczerstwami, jakie na niego rzucili ci właśnie, którzy zabrali pieniądze, jakie się słusznie jemu należały, za materjał techniczny dostarczony przedsiębiorstwu budowy drogi żelaznej podkarpackiej, znajdujemy następującą wiadomość z Drohobycza: « Żałuję mocno, iż pierwszą moją korespondencją ograniczyć muszę kilku słowami, a to z powodu, iż przyjechawszy do Drohobycza przed kilkoma dniami, nie miałem jeszcze sposobności rozpatrzyć się we wszystkiem dokładnie. Nie tak, jak po innych miastach prowincjonalnych, tu wszyscy na ulicy czy też po domach czystą mówią polszczyzną. Ubożsi nawet Izraelici mówią po polsku ze sobą, co na pochwałę Drohobyczan podnoszę ».

Pochwała ta zasłużona, trzeba bowiem wiedzieć, iż Drohobycz przeważnie przez Żydów zaludniony, miał niedawno jeszcze postać obcego miasta. Po ulicach rozlegał się ten obrzydliwy język niemiecki, jakiego Żydzi w Polsce używają a którego Niemcy nierozumieją. Odmiana jaka nastąpiła i używanie języka polskiego zamiast owego brzydliwego żargonu, jest faktem bardzo pomyślnym, zapowiadającym przyswojenie przez massę żydowstwa w Galicji narodowości polskiej.

*
* *

Z miasta Bohorodczany w Galicji, donoszą do *Echa z Pokucia* co następuje: « Nadzwyczaj ważną dla całego kraju, Wydział powiatowy tutejszy poruszył sprawę, wystosowawszy petycję do Koła Polskiego w Radzie państwa w Wiedniu, o wyjednanie u rządu wniesienia projektu do ustawy, obniżającej stopę procentową od zaległości podatkowych z 1 1/2 centa od 100 złr. dziennie na 1 cent. Wiadomo powszechnie, że system austrjacki ściągania procentów zwłoki na podstawie karnych upomnień, prowadzi do ruiny kontrybuentów. Procenta zwłoki przewyższają nieraz ilość podatków należnych. Druga także petycja jaką wystosował nasz Wydział powiatowy, o którym powiedzieć możemy, iż jest czynnym, odnosi się do przeniesienia zarządów kolejowych do Lwowa i wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w zarządach kolejowych ».

W sprawie tej ostatniej poruszyło się wreszcie Koło Polskie w Wiedniu. Przed zamknięciem Rady państwa udała się bowiem deputacja z Koła do ministra handlu Pino, prosząc i nalegając, aby Zarząd kolei żelaznej przeniesiony został z Wiednia do kraju. Minister obiecał uwzględnić częściowo to żądanie całego kraju. Od ostrożnej jednak obietnicy do spełnienia jest jeszcze bardzo daleko, zwłaszcza, że Niemcom się wydaje, iż wyrządzenie słuszności Polakom jest niemiecką krzywdą, tak przywykli żyć z naszej krzywdy, iż bez niej, nierozumieją swojego życia.

*
* *

Zapewne naszym rodakom w emigracji i w kraju przyjemnie będzie wiedzieć, że jeden z naszych rodaków ważne zajmuje miejsce w sądownictwie francuzkiem, w kolonijach amerykańskich. Jest to pan *Lasocki*, niegdyś auditor w Trybunale appelacyjnym w Guyanie. Później sędzia w Trybunale de *Basse-Terre* na wyspie Guadelupie, a dziś jako prezes Trybunału na wyspie *Marie Galante*, także do Archipelgu Antillów należącej. Tę ostatnią godność pan Lasocki otrzymał dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Francuzkiej z dnia 29 Kwietnia r. b.

*
* *

Dowiadujemy się, że nowy numer publikacji Towarzystwa Naukowego w Cahors, (1re fascicule du VIII volume des bulletins de la Société des Etudes du Lot), zawiera początek ważnej pracy rodaka naszego pana *Judyckiego*, dawnego ucznia Szkoły Min w Saint-Etienne, dziś naczelnika sekcji robót budowli drogi żelaznej między Cahors a Figeau, w *Montbrun* (Lot). Praca ta traktuje o naturze i powstaniu węgla kamiennego i innych ciał palnych mineralnych, jako to: *lignitu, smołowca, antracytu, nafty* i t. d.

*
* *

W tymże samym departamencie du Lot, w miasteczku *Lacapelle-Marival*, pan *Karkowski Bazyli*, syn emigranta z roku 1831, przed kilku laty zmarłego, został wyznaczony przez swoją gminę, na drugiego deputata na elekcją senatorską, która będzie miała miejsce w Cahors, dnia 10 Czerwca przyszłego. Pan Karkowski równie jak i nieboszczyk ojciec jego jest kupcem korzennym, brat jego jest kapitanem w wojsku francuzkiem.

*
* *

Zdaje się, że młodzi emigranci zdolni, będą mogli w tych czasach znaleść korzystne zatrudnienie w pracach kadastralnych, które wkrótce mają się rozpocząć we Francji, w Algierji i innych koloniach. Ma się rozumieć, że ci którzy o te posady konkurować zechcą, znają dokładnie rzemiosło geometrów i użycie narzędzi do tego potrzebnych, ale oprócz tego potrzeba, żeby się jak najspiesznej uprawiali w praktyczne mówienie po francuzku i pisanie rapportów poprawnie, bez czego trudno zapewne będzie otrzymać jedną z takich posad.

Panowie dyrektorowie podatków stałych (Directeurs des Contributions directes), we wszystkich departamentach, już odebrali rozkaz, ażeby formowali listy kandydatów, pragnących takowe miejsca geometrów otrzymać.

*
* *

Nożemy donieść rodakom, którzy znają Szanownego doktora medycyny *Amilkara Bentkowskiego*, mieszkającego w Saint-Jean du Gard niedaleko od *Nimes*, że syn jego, pan *Paweł Bentkowski*, doktor teologii ewangielickiej z akademji genewskiej i pastor jednej parafii tegoż wyznania w departamencie du Gard, poślubił niedawno córkę szanownego pastora w mieście *Saint-Hippolyte du Fort*, i prezesa tamtejszego konsystorza.

*
* *

Odeskij Wiestnik zamieścił artykuł wykazujący ze stanowiska agronomicznego i ekonomicznego, szkody, jakie kraj ponosi w skutek ustawy, zakazującej Polakom nabywania dóbr na Litwie, Białorusi, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Dziennik ten wykazuje, że jest zgoła niemożebną rzeczą zaludnić Litwę i Ruś emigrantami z wielkorossyjskich gubernii, bo nigdy jeszcze w dziejach nie było wypadku, aby z kraju mniej zaludnionego ciągnęła ludność do kraju więcej zaludnionego. Dla tego to ukaz z roku 1865 nieprzyciągnął nikogo z wewnętrznych rossyjskich gubernii na Litwę i Ruś, stał się tylko tego przyczyną, że pewna część ziemi przeszła z rąk polskich do Niemców i Żydów, którzy trzebią lasy, wódką lud demoralizują a lichwą zubożają. W skutek tego rolnictwo upadło na Litwie i Rusi, zaległości mnożą się z każdym rokiem i kraj dąży do ruiny.

Z tych to powodów bardzo rozsądnych *Odeskij Wiestnik* wzywa rząd carski, aby rzeczony ukaz zniósł co najrychlej. Jest on bowiem krzyczącą niesprawiedliwością i podkopał w samychże Moskalach pojęcie o nienaruszalności własności. Takimi ukazami jak powyższy, sam rząd utorował drogę socjalizmowi.

Pomimo jednak, że wszyscy Moskale nie uprzedzeni i rozsądni a wolni od nienawiści oświadczają się za zniesieniem ukazu, rząd cara Alexandra III pod wpływem fanatyków Tołstoja, Pobiedonoscowa i Katkowa nie myśli o jego zniesieniu a minister dóbr państwa, wystąpił nawet z memorjałem, wzywającym cara o zaostrzenie przepisów ukazu z r. 1865.

*
* *

Dzienniki krajowe wydrukowały list włościanina unickiego z Podlasia, który jako nowy dokument do dziejów prześladowania Unitów przez Moskali, przytaczamy dosłownie.

« Uwiadamiam was, że na samo Kreszczenie rossyjskie (Trzech króli) popadłem się nieprzyjaciołom, ale za pomocą Bożą wydostałem się z ich rąk. Po północy, o godzinie 2, otoczyli dom mój i byli zajadli jak

lwy okrutne. Zaczęli bić we drzwi i krzyczeć: atwori, atwori (otwórz). Wówczas spałem w domu, zerwałem się na nogi i zawołałem synów moich Andrzeja i Józefa. Wyszliśmy otworzyć drzwi. Zbóje policyjni rzucili się z całą okropnością na nas, lecz ja za pomocą Boską, z wielką odwagą rzuciłem się na przebój, przebiłem się przez nich i uciekłem. Synów moich pobili do krwi i zaraz obu zabrali do powiatu. Naczelnik powiatu wsadził ich do więzienia na 24 godzin i następnie *po etapie* odesłał do gminy. Musieli jeszcze zapłacić rubla konwojowi. A teraz mam znowu nakaz od wójta, albo stawić się do naczelnika, albo swoim kosztem jechać do Rosji, a jak nie, to żeby mię złapać i dostawić siłą do powiatu. Ale ja na to nie zważam, tylko chowam się jak mogę. Takie to moje życie».

Nie potrzebujemy dodawać, że jest to list jednego z wygnańców do chersońskiej gubernii, który zatęskniwszy za rodziną, udał się na Podlasie. List niezmiernie charakterystyczny i dla tego nie zmieniliśmy w nim ani jednej litery. Kiedyż nieszczęśliwa ludność Podlasia uwolni się od tych ciągłych nękań i prześladowań, kiedyż nareszcie rząd moskiewski poczuje się do obowiązku uszanowania przekonań religijnych, kiedy zaprzestanie przez swych agentów napadać w nocy na mieszkania prywatne, *ściągać* protokuły, zamykać do więzienia i kazać płacić jeszcze swoim siepaczom za to, że ci prześladują nieszczęśliwych unitów? Według pierwotnej relacji «Germanii», unici na mocy 6 punktu ugody z Rzymem mieli powrócić do ognisk rodzinnych i miano im pozwolić zostać przy wierze ojców. Sądząc z postępowania rządu moskiewskiego, na to się nie zanosi. Presja względem unitów nie tylko nie ustała, lecz przeciwnie wzmogła się. Czytając list przytoczony, zapomina się, że otrzymaliśmy go w dziewiętnastym wieku i to jeszcze w dodatku z Europy.

*
* *

Pomiędzy Radami powiatowemi w Galicji, *Rada w Rudkach* należy do najczynniejszych i najlepiej rozumiejących potrzeby kraju.

Posiada ona w gronie swojem znakomitego obywatela *Henryka Janko*, który pojmuje poważnie obowiązki publiczne, jest dobrym administratorem a przedewszystkiem dobrym Polakiem i człowiekiem zasad postępowych i demokratycznych. Jego to inicjatywie przypisać należy, iż Rada Powiatowa Rudecka przoduje innym i nie tylko powiat swój doprowadziła do wzorowego porządku, ale wpływa dobroczynnie na sprawy obchodzące kraj cały.

P. Henryk Janko znajduje dzielne poparcie w innych członkach Rady, którzy szczęśliwym wypadkiem, składają się z obywateli światłych i gorliwych w służbie publicznej. Z ich liczby wymieniamy tylko pana *Albina Rayskiego* jako znanego już na szerszej arenie z gorliwości patrjotycznej obywatela.

Sekretarzem Rady Powiatowej w Rudkach jest pan *Piotr Zbrożek*, który wydał bardzo wiele dzieł dla polskiego ludu, doskonale napisanych w najlepszym kierunku a który odznacza się także wielką pilnością w obowiązkach.

Niedawno Rada Powiatowa w Rudkach wystosowała do Koła Polskiego w Radzie Państwa petycją, wzywającą posłów naszych aby nieznaniedbywali starań w celu wyjednania przeniesienia Zarządów kolei żelaznych galicyjskich do Lwowa i o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej władz kolejowych. Petycję tę rozesłała do wszystkich innych rad powiatowych, wzywając o przystąpienie do niej.

Dla zrozumienia ważności sprawy, którą popiera Rada Powiatowa w Rudkach, musimy nadmienić, iż koleje żelazne są zarządzane z Wiednia i to przez Niemców, co jest przyczyną licznych niedogodności i nadużyć, podnosi ogromnie a niepotrzebnie koszta administracji, kraj zaś utraca wszystkie te korzyści, jakie by mu przynosiło umieszczenie we Lwowie znacznej liczby urzędników. Przeniesienie to Zarządów do Lwowa tem jest konieczniejsze, iż wtedy dopiero urzęda kolejowe będą używać języka polskiego i przestaną być kanałem germanizacji, młodzież zaś polska z wykształceniem technicznem, dzisiaj bez chleba, znajdzie pomieszczenie.

Petycja Rady Powiatowej w Rudkach została wydrukowaną w *Gazecie Narodowej*, lecz niedostała się w ręce publiczności, prokuratorja bowiem niedozwalająca prawdy pisać o rządzie, który nic dobrego dla Galicji nie chce uczynić, pomimo, iż głosi się przychylnym naszemu krajowi, skonfiskowała numer *Gazety Narodowej* w którym była zamieszczona petycja Rudecka. Fakt ten charakteryzuje swobodę prassy w Galicji. Pod namiestnictwem pana Potockiego tylko moskalofilskie pisma używają wolności burzenia pokoju społecznego i narodowego i wywoływania niezgody, tak pożądanej sąsiadowi z północy.

*
* *

Diło, pismo rusińskie wychodzące we Lwowie, donosi, że *hrabia Chambord* zakupił w powiecie turczańskim położonym wśród gór Karpackich w Galicji 23 folwarki za 600,000 zlr. i buduje w tych stronach różne zakłady przemysłowe, między innemi tartak w Rozłuczu i budynki gospodarskie w Łomnie. Pretendent więc do korony francuzkiej *Henryk V Bourbon*, został obywatelem polskim, widać, że niema zamiaru spełnić nadziei legitymistów i uważa za bezpieczniejsze tępić lasy w polskich górach i trudnić się przemysłem i gospodarstwem, niż narażać się na niebezpieczną walkę o koronę?

*
* *

Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i jego okolicy przed rokiem zawiązane, odbyło walne zgromadzenie w sali ratuszowej dnia 25 Lutego r. b. Z sprawozdania dowiedzieliśmy się, że Towarzystwo w ciągu roku rozwinęło się bardzo pomyślnie i obecnie liczy już 1682 członków. Summa jego dochodów wynosiła w roku ubiegłym 2,757 zlr. i 77 centów. Towarzystwo założyło *dwie czytelnie* i *dwie bezpłatne wypożyczalnie książek* na czterech przedmieściach lwowskich, jako też *dwie czytelnie na prowincji*, w Sądowej Wiszni i w Rudkach, oprócz tego założyło 14 *biblioteczek ludowych*: w Mikołajowie, Krakowcu, Kulikowie, Hołosku wielkim, Zboiskach, Oleszycach, Michalewicach, Gródku, Kamionce Strumiłowej, Busku, Winnikach, Stroniatynie, Prusach i w Szczercu. Jak na rok jeden piękne to rezultaty, które głównie zawdzięczać należy gorliwości *Dra Alexandra Hirschberga*, znanego zaszczytnie z prac swoich pisarza historycznego, który też na tem posiedzeniu wybrany został prezesem Towarzystwa na rok przyszły. Na szczególne uznanie zasługuje także obywatelska ofiarność pana Bronisława Deskura, właściciela fabryki maszyn rolniczych we Lwowie przy ulicy Balonowej, który urządził u siebie i utrzymuje bezpłatnie *czytelnią*, bardzo licznie zwłaszcza przez klassę robotniczą odwiedzaną. Ogólna ilość dzieł znajdujących w czytelniach i wypożyczalniach Towarzystwa wynosi 2,512, tomów zaś 2,727. Wkładki członków wynoszą od osoby 1 reński rocznie, albo 10 centów miesięcznie. Życzymy Towarzystwu, ażeby w roku przyszłym, jeszcze większemi rezultatami wykazać się mogło. Oświata jest pierwszą potrzebą kraju, bo tylko przy oświacie powstać może w ludzie świadomość narodowa a lud będzie zdolnym podjąć sprawę polską na swoich barkach. Cześć więc wszystkim, co szerzą u nas oświatę w duchu narodowym!

*
* *

Śledztwo w sprawie pożaru cyrku w *Berdyczowie*, który podczas (13 Stycznia 1883) przedstawienia konnojezdzców wybuchnął, zostało niedawno ukończone. Ogrom nieszczęścia, jakie się wydarzyło, spaliło się bowiem żywcem 317 ludzi, nakłonił władze moskiewskie do energicznego dochodzenia przyczyny pożaru.

Czy przyczynę odkryto, niewiemy, donoszą nam tylko z Berdyczowa, że przed sądem stawać będzie 9 oskarżonych, mianowicie: zastępca dyrektora policji (dyrektor spalił się), dwóch służących cyrkowych i sześć osób, należących do straży bezpieczeństwa i straży pożarnej. Prócz tego oskarżonych jest 18 osób, które kupowały i przechowywały u siebie rzeczy, podczas pożaru zrabowane.

Miasto ochłonęło już z przerażenia, lecz w handlach panuje jeszcze zastój, w skutek czego nastąpiło kilka znaczniejszych bankructw. Pomimo, że komitet zawiązany dla niesienia pomocy dotkniętym pożarem, wsparty ofiarnością bogatszej części ludności rozwija bardzo energiczną działalność, mnóstwo rodzin, które potraciły ojców i matki w pożarze, znajduje się w okropnem położeniu.

Na miejscu, gdzie stał cyrk, zamierzono pierwotnie postawić świątynię. Gdy jednak trudno było zgodzić się, dla jakiego wyznania świątynia ma być wzniesioną i ani żydzi których spaliło się przeszło 150 osób, ani prawosławni, których spaliło się 70 osób nie chcieli ustąpić, katolicy zaś, których straciło w pożarze 60 osób milczeli; zgodzono się na to, że na miejscu tej strasznej katastrofy ma stanąć pomnik z trwałego materjału dla uwiecznienia pamięci okropnego wypadku, jaki się wydarzył w tem mieście Wołynia, będącem stolicą Żydów. Z 37 osób nierozpoznanych ofiar zdjęto fotografię, poczem pochowano ich zwłoki.

*
* *

Czytamy w «*Echu z Pokucia*» o pięknej uchwale *Rady gminnej* miasta *Kałusza* w Galicji, za którą szlachetnym reprezentantom tego grodu, należy się powszechne uznanie.

Na posiedzeniu tejże Rady, odbytej 11 Stycznia 1883 r. uchwalono postawić pomnik królowi polskiemu *Janowi III* na placu, który nazywać się odtąd będzie «*placem Sobieskiego*».

Wiadomo z historji, że król Jan III rozbił pod Kałuszem kosz Tatarów i odebrał im znaczną ilość jeńców pędzonych w jassyr do Krymu. Tysiące włościan polskich i ruskich, mężczyzn, niewiast i dzieci uwolnionych z więzów, błogosławiło bohaterskiego króla Polski, który im przywrócił wolność i ziemię ojczystą, jaką mieli niebawem opuścić i to na zawsze. Słusznie więc Rada

gminna Kałusza wznosi pomnik Sobieskiemu w tem miejscu, gdzie spustoszyciel kraju zgromionym został i gdzie łzy radości wdzięcznego ludu płynęły.

Odsłonięcie pomnika w Kałuszu nastąpi 12 Września 1883 jako w dwóchsetną rocznicę wiedeńskiej odsieczy.

* * *

Kółko towarzyskie polskie w Królewcu, o którem już pisaliśmy w *Kurjerze Paryzkim*, odbywa swe posiedzenia regularnie w każdy Poniedziałek o godzinie 8 wieczorem w lokalu Phönix-Halle. Odczyty miewane na posiedzeniach, odznaczają się częstokroć głęboką nauką. Niedawno członek *Borzucki* miał wykład w przedmiocie wymagającym poważnych studji. Czytał o tem: « W jaki sposób Herodot osobiście się przyczynił do rozpowszechnienia dzieła swego historycznego ».

Od Polaków kształcących się w uniwersytecie królewieckim wyczekujemy pilnego zajęcia się Polakami w Warmii i Mazurami protestanckimi oraz Litwinami w Prusach Wschodnich. Po ukończeniu nauk, byłoby z wielkim pożytkiem, ażeby się osiedlali w tych okolicach i pracowali nad rozbudzeniem świadomości narodowej pomiędzy polską i litewską ludnością, zagrożoną zalewem przez niemczyznę. Oby praca ich uratowała tę ludność! Jakież to wielkie a piękne zadanie!

* * *

Świeżo aresztowani w Poznaniu socjaliści *Gruśkiewicz*, *Słotwiński* i *Bujakiewicz*, pochodzą z Królestwa Polskiego, *Stanisław Padlewski* zaś jest rodem z Ochwatowa, w okolicach Mohylewa nad Dniestrem i był w 1879 roku wydalony z Krakowa jako posądzony o udział w agitacjach socjalistycznych. Niestety, to posądzenie niesłuszne, pchnęło go na tę drogę nieszczęsną, na której nic dobrego ani dla robotników, ani dla narodu polskiego znaleść nie można. Władze niewłaściwem postępowaniem same tworzą socjalistów. (*Gaz. Nar.*)

BIBLJOGRAFICZNE WIADOMOŚCI

Mamy dwa dzieła a raczej dwa zeszyty jednego dzieła przed sobą przez kapitana z 1831 r. czcigodnego *Jerzego Ręczyńskiego*, od wielu lat zamieszkałego w Londonderry, w północnej Irlandji, napisane w języku angielskim.

Pierwszy zeszyt dedykowany niedawno w Edymburgu zmarłemu Doktorowi Dionizemu Wielobyckiemu, ma tytuł: « *The Last of The Anakims in The Land of Moab. An authentic document found in* 1868 *at Dhiban* (*the Ancienet Dibon*), wydany w Londonderry w 1880 r. z licznemi tablicami, zawierającemi wierne kopie napisów, znaków i figur na kamieniu moabickim, znajdującym się obecnie w Muzeum w Luwrze.

Drugi zeszyt również świetnie wydany w Londonderry 1882 r., dedykowany księciu Władysławowi Czartoryskiemu, ma tytuł: *The Rosetta Stone. An Authentic Description of the Universal Deluge by one who was in the Ark* ».

Jest to owoc długiej pracy i wieloletnich ślęczeń nad odczytaniem hieroglifów i symbolicznych znaków wyrytych na kamieniu moabickim i kamieniu przy Rozecie znalezionym. Nad czem wielu uczonych pracowało napróżno, udało się wreszcie cierpliwości i nauce polskiego weterana rozwiązać. Odczytał on bowiem owe napisy starożytne i podał je w tłumaczeniu angielskiem, dołączając znaczenie znaków, słownik wyrazów i wszelkie możliwe dowody prawdziwości odczytanego przez siebie textu.

Napisy owe wykrywają źródło, z którego powstał *Penta-Teuch* czyli pięć ksiąg Mojżesza. Treść ich główna była wyryta na tym kamieniu, według podania Noego, który miał je w Arce podczas potopu wypisać. Nazwisko Noa później mu nadane zostało. Był on *księciem pasterzy*. W następnych wiekach, kiedy kapłani w świątyni Tuam w Egipcie, gdzie ten kamień był znaleziony wymarli i umiejętność czytania hieroglifów zaginęła, nowi kapłani nie umiejący ich czytać zachowali przecież tradycję ich z opowiadania. Kiedy Mojżesz był w owej świątyni, kapłani musieli mu opowiedzieć o tem, co ów kamień starożytny zawierał a co on spisał z pięcioksięgu. On to od nazwy okrętu *Naos* nazwał Księcia Pasterzy *Noah*.

Czy wiadomości odkryte z owych napisów są prawdziwe, czy zostały one dokładnie przez kapitana Ręczyńskiego odczytane, nie możemy sądzić, nieposiadamy bowiem w nauce naszej danych, któreby nam pozwoliły zdanie jakiekolwiek wyrzec o tej uczonej pracy naszego rodaka.

Jeżeli większość uczonych potwierdzi wykrycia kapitana Ręczyńskiego, niemała ztąd sława dla niego i dla narodu urośnie.

Obecnie ci, co mu zaprzeczają opierają się więcej na uczuciu niż na nauce, zdaje się im bowiem, iż wykrycie źródła, z którego Pismo Swięte Mojżesza pochodzi, odejmie Biblii urok świętości, jakby natchnienie czyli objawienie Boże, wykrywające mu owe prawdy i dzieje świata, w pięcioksięgu spisane, nie dało się pogodzić z tradycją tych prawd i wiadomości, dawniej istniejącą i według podań Księcia Pasterzy na kamieniu moabickim wyrytych.

Jeżeli są tacy co przeczą, są tacy także co potwierdzają trafność wykrycia znaczenia napisów i wierność tłumaczenia ich przez kapitana Ręczyńskiego.

Pan *Thomas Abraham* z Kilrush, w liście prywatnym, wielbi Ręczyńskiego, że z hieroglifów i symbolów kamieni wykrył naocznych świadków czynów podanych nam przez Boga prawdy i miłości i przez jego natchnionych sług w prawdzie Pisma Swiętego.

R. C. Donnel pastor kościoła Presbiterjanów w Newstown Stewart pisze doń: « Panie! Zwycięztwo największych królestw nie mogło dać połowy sławy największym zwycięzcom, jakąście wy posiedli przez odcytowanie i tłumaczenie na hebrajski i angielski język prawdy Pisma Swiętego, wydobytej z kamienia Moabitów i któraście wykopali z wnętrzności wieków zapomnianych ubiegłej starożytności. Wyście zeń wywiedli imię Jehowy, które nawet poganie wielbiciele Baala i Chemosz, na całym obszarze Canaan szanowali i o którym ich nawet królowie mówili z uwielbieniem ».

Poetka wreszcie Irlandji Miss *Rebeka Scott*, autorka « Echoes from Tyrconnel » i różnych poematów, napisała wiersz na cześć Ręczyńskiego pod tytułem *Kamień Moabitów*, który podajemy po polsku:

Nie iskrzy jak klejnot jasnem światłem kamieni,
By jaśniał promiennie jak monarchów dyadem;
Lub lśkni się warkoczach blaskiem gwiazd z niebios [cieni,
A jednak prawdą, iż bezcenny ten kamień!
On przebódł wskroś ciemność śmiertnej wieków po- [włoki,
Co kryła w swem łonie zgasłe nazwy plemienia,
Ręczynski mistrz ręki wyrwał one z pomroki,
I otworzył skarby w ciemnej piersi kamienia, i t. d.

Wystarczy tych cytacji, ażeby wykazać jak ważną jest praca jakiej dokonał nasz wygnaniec w Londonderry!

Nadesłano nam ze Lwowa wybornie napisaną broszurę p. t. *Dażności Ludowej Literatury Ruskiej w Galicji*, (przedruk z Nowej Reformy), w Krakowie. Nakładem wydawnictwa Nowej Reformy, Czcionkami Drukarni Związkowej 1883.

Autor Polak, dla tego, że jest szczerze przywiązanym do polskiej narodowości, nie jest przeciwnikiem dążności narodowej Rusinów. Niestety! okazuje się atoli z publikacji ludowych ruskich, że to, co się nazywa w Galicji sprawą ruską, nie jest sprawą narodową. Autor przejrzał mnóstwo dziełek wydanych przez dwie ruskie korporacje, to jest przez *Towarzystwo imienia Michała Kaczkowskiego* i *Towarzystwo Proświta*. Liczne cytacje jakie z dziełek tych wydanych przez oba Towarzystwa przytoczył, dowodzą, że autorowie rusińscy mieli tylko na celu szerzenie w ludzie nienawiści do Polaków i katolicyzmu, że nienawistną jest im Unia, dla tego, że ich zbliża do Polaków; że szerzą pomiędzy ludem w Galicji schizmę, przywiązanie do cara i przekonanie, że Rusini a Moskale są jednym i tym samym narodem, mówiącym jednym językiem i że wtedy tylko będą szczęśliwi, gdy dostaną się pod panowanie carskie.

O tych dążnościach wątpić nie można, autor mnóstwo stawia dowodów i to niezaprzeczalnych, bo słowa samychże autorów, którzy stoją na czele ruskiego ruchu.

Ruch ten więc jest zdradą ruskiego ludu w Galicji, bo dąży do stłumienia języka ruskiego a przyjęcia moskiewskiego, bo dąży do zabicia samodzielności Rusinów i zlania ich z Moskalami. Z tego wynika, że w Galicji, nie ci, co się głoszą prowodyrami ruskiego ludu, ale Polacy są jego jedynymi przyjaciołmi i obrońcami jego narodowości, bo opierają się narzucaniu mu moskwicyzmu a protegują usiłowania podniesienia języka, jakim lud mówi, do znaczenia piśmiennego.

Kto chce mieć wyobrażenie o stosunkach w Wschodniej Galicji i trafnie sądzić sprawę ruską, niechaj przeczyta tę broszurę, napisaną bez żadnych uprzedzeń, owszem z wielką przychylnością dla Rusinów.

Ważna to niezmiernie publikacja, z niej jest widocznem, że nawet *Towarzystwo Proświta*, któremu sejm galicyjski, a więc Polacy corocznie uchwalali znaczną subwencją na wydawnictwa, a szlachcic polski Władysław Fedorowicz, darował 12,000 reńskich, nie zasługuje także na zaufanie, bo chociaż jego wydawnictwa nie są tak jawnie i wybitnie moskiewskie jak Towarzystwa Kaczkowskiego, to przecież zdradzają także dążność moskiewską.

Nieszczęściem Rusi jest moskwicyzm jej inteligencji. Gdy się pozbędą Rusini przewodników moskiewskich, nic nie będzie stało na przeszkodzie rozwojowi ruskiej narodowości.

Swiatło, jakie rzucił autor na dążności dziełek, tysiącami pomiędzy lud ruski rozrzucanych, nie pozostanie bez dobrego skutku. Wdzięczność więc należy się autorowi za pracę, jaką sobie zadał i za te wszystkie cytacje, jakie w swej broszurze umieścił, bo zebrał tym sposobem dowód, w obec którego odegrywanie dwulicowej roli przez pisarzy ruskich zostało wielce utrudnionem.

KORRESPONDENCJE
Kurjera Paryzkiego

Do Obywatela Reiffa i innych patrjotów obchodzących rocznice męczeństwa Polski!

Dzięki Wam za przypomnienie obojętnym, lub snem sobkostwa znękanym, lub tym, co zwątpili, lub tym co zapomnieli, lub tym co zachowali w sercu żywą dla Ojczyzny miłość ale tej patrjotycznej w obec cudzoziemców nie praktykują religji, że jest jeszcze garstka patrjotów między nami co słowem i czynem manifestuje wiarę w przyszłość Polski.

Kurjer Paryzki i *Czytelnia Polska* są dwie potężne dźwignie moralne naszego nie tylko w Paryżu ale na prowincji wychodztwa. Dobrze zastosowane, nie w imie jakiejkolwiek sekty, ale w imie ogółu działając, słowa polskiej prawdy zgodnie do ducha czasu szerząc, piękne patrjotyczne przyniosą owoce.

Cześć Wam godni Obywatele, co pomimo niesprzyjających warunków, skrwawioną polską chorągiew w pośród Paryża śmiało w górę wznosicie, a zatykając takową na progu Czytelni polskiej, przypominacie rozbitkom świętej sprawy ojczystej, nawet tym co jak ja na afrykańskich piaskach czekają wyzwolenia, że.... « Jeszcze Polska nie zginęła ».

Braterskie pozdrowienie

Alfa. *β*.

NEKROLOGJA

Napoleon Orda oficer wojsk polskich, kawaler krzyża *virtuti militari*, znany zaszczytnie autor, muzyk i rysownik a przedewszystkiem twórca *Albumu widoków polskich* umarł w Warszawie 26 Kwietnia 1883 r. Był to obywatel niepospolitych zasług i patrjota, śmierć też jego budzi żal powszechny.

W wojnie o niepodległość 1831 r. walczył mężnie, jak na dobrego Polaka przystało, na emigracji odznaczał się cnotami życia i pracowitością.

W Paryżu wydał *Album dzieł kompozytorów polskich* i napisał wiele polskich utworów na fortepian.

W stolicy Francji wydał także bardzo pożyteczną książkę przez siebie napisaną to jest *Gramatykę języka polskiego dla Francuzów*.

Po roku 1856 interesami rodzinnymi zmuszony, wróciwszy za amnestją do kraju, osiadł w *Worocewiczach* pod *Pińskiem* i ztamtąd każdego roku robił wycieczki po Polsce rysując zamki, pałace, dworki szlacheckie, kościoły, ruiny, wsie i miasta, jednem słowem widoki polskie, które wydawał zeszytami.

Jego *Album widoków polskich* jest ogromnej wartości, przedstawia bowiem wizerunek polskiej z naszych czasów ziemi. Zeszyt każdy zawierał widoki jednej prowincji. Czy zdążył przed śmiercią wydać wszystkie widoki, tak, żeby one obejmowały całość Polski, nie umiemy powiedzieć, zdaje się nam atoli, że nie wiele brakuje do całości.

W tece musiał pozostawić wiele rysunków. Należałoby je wydać i tym sposobem dopełnić spuściznę, jaką czcigodny weteran w dziełach swoich pozostawił narodowi.

W ostatnich czasach przebywał często w Warszawie, gdzie wydał drugą edycją *Gramatyki polskiej dla Francuzów*, znacznie pomnożoną i przerobioną, i *Gramatykę muzyki*.

Był to człowiek niepospolity, wędrownik niestrudzony, charakter oryginalny a zacny. Talenta rozliczne łączył w sobie z gruntowną nauką. Uświetnił on nazwisko Ordów w Polsce i legł w grobie w późnej starości jako kłos dojrzały zostawiając po sobie ziarna dobrego owocu.

Cześć jego pamięci!

†

Jednocześnie umarł w Łagiewnikach pod Chmielnikiem w Królestwie Polskiem inny weteran wojny o niepodległość, *Józef Świerczewski*, oficer strzelców konnych w wojsku polskiem w 1831 r. Żył lat 74. Zostawił po sobie dobre wspomnienie wiernego Ojczyznie Polaka.

SKŁADKA NA TEATR POLSKI
w Poznaniu

Z listy poprzedniej	54	»
Doktor Czernicki z Cannet......	5	»
Mazurkiewicz Wincenty........	5	»
Dollinger Stanisław..........	4	»
Razem	68	»

Lista Piąta
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA
CZYTELNI POLSKIEJ
w Paryżu

PP.	Summa rocz. zapisana		Summa wniesiona na r. 1883	
80. Ludwik Nabielak, literat	6	»	6	»
81. Ad. Hołub Stagieński, Dr med. i rol. w Algierji	10	»	10	»
82. Jan Siemiński, fotograf z Algierji	10	»	»	»
83. W. Mazurkiewicz, urz.	10	»	10	»
84. Malinowski Stan., dyr.	6	»	6	»
85. Wrześniewski, adjunkt.	6	»	5	»
86. A. J. N. z Paryża.....	10	»	10	»
87. Dollinger z Soucieux...	6	»	6	»
Z dawniej zapisanych				
8. Stępowski..........	»	»	12	»
17. Malinowski, prof. w Cahors..............	»	»	3	»
Razem	64	»	68	»
Z ostatniej listy			938	95
Razem w kassie			1006	95

Kassjer Reiff.

Redakcja *Kurjera* byłaby bardzo wdzięczną za wszelkie wiadomości o rodakach naszych za granicą ważniejsze miejsca zajmujących, z dokładną biografią tychże osób, również jak i za wszystkie nekrologii Polaków w emigracji umierających.

Le propriétaire-gérant : A. REIFF.

Paryż. — Drukarnia polska A. Reiffa, 9, place du College de France.